

STUDIA WILANOWSKIE

XXV

WARSZAWA 2018



MUZEUM PAŁACU  
Króla Jana III  
W WILANOWIE

Olbrzymie, bogate w polonica zbiory manuskryptów Narodowej Biblioteki Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie cieszą się umiarkowanym zainteresowaniem polskich badaczy. Na ten stan rzeczy wpływa niewątpliwie fakt, że tylko ułamek katalogów wydano drukiem, a najważniejsze przewodniki po zawartości zbiorów są dostępne jedynie w formie rękopiśmiennych katalogów w czytelni oddziału przy ul. Vladimirskiej. Do Kijowa trafiają zazwyczaj badacze zajmujący się rodami magnackimi związanymi z terenami obecnej Ukrainy, ziemiaństwem tych terenów lub polską diasporą żyjącą w Kijowie na przełomie XIX i XX wieku, już przed przyjazdem wiedzący, czego i gdzie zamierzają szukać. W „fondach” kijowskich rozproszone są jednak także rozmaite, pojedyncze polonice. Przedmiotem tego komunikatu jest jeden z nich.

## NIEZNANY POEMAT NA ŚMIERĆ MARIII KLEMENTYNY SOBIESKIEJ

*Konrad Niemira*

Pod sygnaturą F.I.2937 znajduje się dwudziestosiedmiostronicowy rękopis, wtórnie oprawiony razem z fragmentem druku z zakresu teologii katolickiej z XVIII wieku. Rękopis został przycięty do formatu folio 4, ale cięcie tylko w niewielkim stopniu naruszyło zapisany tekst. Podobnie jak wiele innych dokumentów z Narodowej Biblioteki Ukrainy, pochodzi on ze zbiorów krzemienieckich i trafił do Kijowa dopiero w roku 1932 (do katalogu wpisany został 2 marca 1933 roku).

Rękopis zatytułowany „Caput 6-tu | Carmen Polonicum Continens” (Rozdział szósty | pieśń polską zawierający)<sup>1</sup> jest poematem składającym się z trzech części. Zatytułowane są kolejno: „Wiersz Polski Maryą Klementynę z Sobieskich Królową Angielską z wielkim całego Rzymu żalem zmarłą opisujący”, „Ekloga Śmierć Klementyny Sobieskiej wyrażająca”, „List od Tybru do Wisły śmierć Klementyny oznajmujący”. Następuje po nich niewyodrębniony graficznie „Wiersz, którym Matka odpisuje Synowi, a żeby iako sobie życzył, ze szkół do niej przyjeżdżał”. Choć włączony został do zbioru, jego związek z poprzednimi częściami jest luźny.

Utwory nie zostały odnotowane ani przez Gabriela Korbuta, ani przez Karola Estreichera. Nie natrafiłem na wzmianki o nich w publikacjach poświęconych Marii Klementynie Sobieskiej. Wydaje się dlatego, że mamy tu do czynienia z tekstem nieznanym. Choć literacki poziom poematu jest bardzo nierówny, niewątpliwie utwór przykuje uwagę nie tylko historyków zajmujących się rodziną Sobieskich i literaturoznawców, ale także wszystkich zainteresowanych obyczajowością XVIII wieku.

Ponieważ piszący te słowa nie jest ani historykiem literatury, ani „Sobiescologiem”, zamiast fachowej analizy tekstu zaproponować mogę czytelnikowi jedynie wprowadzenie w jego kontekst. Poemat powstał

---

<sup>1</sup> W katalogu figuruje pod błędnym zapisem „Caput b-tu”. Za zwrócenie mi uwagi na usterkę archiwisty dziękuję uprzejmie Pani Marcie Szadzie.

Autor nieustalony,  
*Portret Marii Klementyny  
 Sobieskiej*, XVIII w.,  
 Muzeum  
 Łazienki Królewskie  
 w Warszawie



prawdopodobnie krótko po śmierci Marii Klementyny Sobieskiej, a więc po 18 stycznia 1735 roku, być może w związku z uroczystościami pogrzebowymi w Rzymie lub którymś z miast Rzeczypospolitej. Zarazem nie można też wykluczyć, że został stworzony nieco później, na przykład w połowie XVIII stulecia w związku z przygotowywanym ówczesnie procesem beatyfikacyjnym. Autor utworu mógł pochodzić zarówno z otoczenia wnuczki Jana III, jak i z kręgu zamieszkałych w Koronie przedstawicieli rodu Sobieskich i ich popleczników (z Jabłonowskimi na czele). Autor nie zdradza w każdym razie znajomości sytuacji panującej w rzymskim otoczeniu Marii Klementyny, albo umiejętnie je przemilcza i przeinacza. Wiadomo bowiem, że małżeństwo Marii Klementyny z Jakubem Stuartem (tzw. Starszym Pretendentem, królem Anglii na wygnaniu i na papieskiej pensji), wbrew temu, jak przedstawia je poemat, nie należało do udanych. Dramatycznie wyglądały też ostatnie miesiące życia Marii Klementyny. Po urodzeniu drugiego dziecka podupała na zdrowiu. Spierała się z mężem o edukację synów, a zapewne również i plany polityczne. Konflikt ze Stuartem skłonił ją do opuszczenia rodziny i zamieszkania w rzymskim klasztorze św. Cecylii. Ostatnim miesiącom życia Marii



il. 23

Miguel de Sorelló  
na podstawie wzoru  
Agostina Masucciego,  
Maria Klementyna Sobie-  
ska przed ołtarzem, 1737,  
Rijksmuseum

Klementyny Sobieskiej towarzyszyły objawy depresji – wiadomo, że odmawiała spożywania posiłków, nie chciała opuszczać kościelnych murów, marząc, że dane jej będzie umrzeć w domu bożym. W lutym 1735 roku pochowano ją w Bazylice św. Piotra, a w kolejnych miesiącach opublikowano kilka miedziorytów ilustrujących wystawną ceremonię pogrzebową.

Poemat, choć nierówny stylistycznie, jest interesującym przykładem staropolskiej poezji elegijnej. Autor wykorzystał klasyczne motywy, jak przeskok przestrzenne (poruszamy się między Niebem a Ziemią oraz między Italią a Rzeczpospolitą) czy „przemówienie” prozopopei ducha zmarłej. Wprowadził ponadto konwencjonalne postaci płaczków i odwołania do *Bukolik* Horacego (widoczne w dialogu pasterzy Aleksego i Molibeusza). Oryginalność utworu leży w pierwszym rzędzie w sposobie, w jaki potraktowano jego bohaterkę. Czytelnik mógłby bowiem oczekiwać od autora elegii na śmierć Marii Klementyny



Sobieskiej, że wykorzysta postać króla Jana III. Tymczasem powstrzymał się on od budowania wizerunku królowej poprzez odniesienia do jej męskiego przodka czy nawet do jej dobrego urodzenia. Wartość Marii Klementyny budowana jest jako wartość niemal idiosynkrazyczna. Podkreślana jest jej religijność, cnotliwość, miłość do synów i męża, działalność charytatywna czy niechęć do spraw doczesnych. Kilkakrotnie Maria Klementyna zestawiona zostaje z Królową Nieba, co w kontekście sarmackiej religijności i państwowej rangi kultu Matki Bożej jest bardzo symptomatyczne.

Poniższa edycja tekstu zachowuje zarówno kapryśną ortografię, jak i interpunkcję oryginału. Zmiany redaktorskie starano się ograniczyć do minimum: dla czytelności tekstu wyodrębnione zostały jedynie śródtytuły, a w dialogu Molibeusza i Aleksego zmieniono nieco układ graficzny, uzupełniając imiona dyskutantów (w rękopisie znajdujące się częściowo w polu odciętym w trakcie wszycia dokumentu w nową oprawę). Również przypisy ograniczono do minimum: latynizmy pojawiają się w tekście dość rzadko, zazwyczaj w jasnym kontekście, więc czytelnik domyśli się bez pomocy redaktora, że *gradusy* to schochy, a *vale* oznacza okrzyk pożegnania.

CAPUT 6-tu,  
CARMEN POLONICUM  
CONTINENS

Wiersz Polski Maryą Klementynę z Sobieskich Królową Angielską  
z wielkim całego Rzymu żalem zmarłą opisujący

Odmień okropne nader smutney pompy znaki  
Żalem strapiony Rzymie; niech cię już nie taki  
Struj, ale raczej świetny ozdobi w koronie  
Jako na tryumf zwykłeś tve otaczać skronie.  
Klementyna lamentów przyczyna nie mała  
Którą śmierć lubo z świata tak prędko zabrała  
Żyje upewniam; ieszcze y Królową Nieba  
Uczyniona iest wąpić nikomu nie trzeba.  
Bo ią tak wywyższyła sprawiedliwość Boga.  
Taka wiecznie i w zasługach nagroda iey droga.  
Gdy chorobą złożoney co raz bardziej zdrowie  
I siły ustawały, ktoż słowy opowie?  
O! iakie lud żalosny czynił wszędzie modły  
Jak wiele do ołtarzów ofiary przywiodły  
Každy za nią do BOGA; wszyscy to twierdzili  
że zdrowiem była wszystkich, w Klementynie żyli  
Jednej wszyscy Rzymianie, gdy by iednak miała

W młodym wieku umierać, wszystkich by się stała  
 Śmiercią, wszyscy mieli iak iedno serce, ani  
 Odmienny był w kim affekt ku tey świętej Pani  
 Atoli, nieuchronne są fatów wyroki  
 Któż kiedy im okrutne zatałował kroki,  
 Niesłucha śmierć modlitwy, nie da się nakłonić  
 Do miłosierdzia płaczem, trudno sie obronić,  
 Od iey kosa fatalney, która trupem ściele  
 Bez braku wszystkich ludzi w grobowym popiele  
 Takim prawem do naszej idzie Klementyny,  
 Bez względu na iey rodzaj, na wiek, y na syny  
 Młode, lecz Religia iak sie dowiedziała  
 O tym, która ią zawsze na swej pieczy miała,  
 Którą z dzieciństwa zaraz ukochała sobie;  
 Stanąwszy przed Maiestat Boski w smutney dobie  
 Taką czyni supplikę z głębokim wzdychaniem:  
 Paniel! Ziemi y Nieba, za twym rozkazaniem  
 Wszystkie rzeczy na świecie w swoią idą koly,  
 Życie y śmierć od Twoiey dependwie woli;  
 Wiem że ty sam śmiertelne piszesz katalogi,  
 Z których porządkiem pełnią śmierci dekret srogi  
 Ludzie, y wiecze każesz umrzeć Klementynie?  
 Przez którą wielce Twoja chwała, honor, słyńie  
 I część na ziemi, która złoty wiek przywraca  
 Cnot dawnych w Chrześcinach, Jey to własna praca  
 Że cały Rzym zepsute porzucą zwyczaie,  
 A do iey pobożnych przykładów udaie.  
 Która mówię podporą jest mi y ozdobą  
 Leży nie pewna zycia złożona chorobą  
 W kwitnącym ieszcze wieku iuż umiera prawie  
 Ey! czyliż Oycze miły w tey tak słuszney sprawie  
 Nic Cię miłość nie wzruszy moia? Ani żale,  
 Ani lzy, ani proźby nie wzmiekczą Cię wcale ?  
 Widzisz jako Rzym cały z Papieżem obiedwie,  
 Ręce wznosi ku Tobie, iuż mu ducha ledwie  
 Y sił stanie wołaiąc; o zdrowie Królowy,  
 Pomieszanemi z płaczem y z boiażnią słowy.  
 Czyież? Kiedy godnieysze wysłuchania, łaski  
 Do ciebie wieczny Oycze były głosy, wrzaski.  
 Przez cię wziol moc Rzym wielką na ziemi y w niebie,  
 Y ia przez cię stolicę mam w Rzymie dla siebie,  
 Wszakże trudno policzyć, iako takich wiele  
 Którzy szpecą moy honor w twym świętym kościele,  
 Dobrym przykładem swoim od cnoty odwodzą  
 A przecie im tak prędkie śmierci nic nie szkodzą.  
 Ale owszem długiego pozwalasz im wieku,

Choc nic po złym na świecie, sędziwym człowieku,  
 Klementyna tak święta, która z samey twarzy  
 Niezmierny ogień w ludziach Twey miłości żarzy  
 Y ku Niebu ich serca pociąga światowe;  
 Tę ozdobę tę miła duszy mey połowe,  
 Którąś mi dał na zaszczyt w wieku tym na świecie  
 Ścinasz ieszcze w niezwiędłym bez litości kwiecie;  
 Także prędko nabawisz sieroctwa Rzym cały?  
 Takżeć się nieprzyjemnie zawsze proźby stały?  
 Ach! ieźli masz staranie o mnie Oycze miły,  
 Jeźli godna Twey łaski, za którą prosiły  
 Jednym głosem całego Rzymu wszystkie stany,  
 Pozwol, aby był ieszcze dekret skasowany,  
 Aby przyszła do siebie Angielska Królowa,  
 Niech żyje y z potomstwem do starości zdrowa  
 To gdy wymówi z płaczem y wzdycha stokrotnie  
 Religia, rzekłbyś: zaraz iż całe ochotnie  
 Niebo przystanie na to tak wszyscy Niebianie  
 Pokazują aż kiedy sprawiedliwość stanie  
 Wzbudzona gorliwością, tak więc swoją bacznie  
 Sprawę przeciwko Świętej Religii zacznie:  
 O! BOŻE, ieźeli Cię zdobią Twoje prawa?  
 Jeźeli Twoja Ręka każdemu oddawa  
 Za zasługi nagrodę, czemuż Klementyny  
 Nie złączysz z tobą w Niebie za iey święte czyny  
 Czemuż iey nieoddaiesz powinney korony?  
 Którą przyrzekłeś dawno zwycięzcom z Twey strony  
 To pewnie słowo Twoje odmienić się może.  
 Y twe prawa kassować będziesz znowu Boże?  
 Religia przed tobą sama to wyznała  
 Jak mężnie Klementyna z światem się potkała,  
 Jak czarta zwyciężyła. a czemuż iey przeczy  
 Sprawiedliwie y dawno zesłużonej rzeczy  
 Rozumi znać podobną że wielka nagroda,  
 Kiedy iey troskiwego życia ludzkiego da  
 Doczesne uciechi, ach! Wstyd wspomnieć o tem,  
 Jakby kto złoto drogę chciał poruwnać z błotem  
 Nie godzi się y myslić o takiej nagrodzier  
 Od BOGA, Niebo! Niebo! Masz ludzki narodzie  
 Za nagrodę sowitą, ale y tak, bładzę  
 Bo BOG tylko nasycić ludzkie może żądzę,  
 A więc samego siebie w nagrodę oddaie.  
 Sam Bóg godną od Boga nagrodą się staie.  
 Lecz mówi Religia: wszak często złych ludzi  
 Dłużey bywa na świecie, prze Bog! Coż ia ? Łudzi  
 że nie widzi w tey mierze iak złego człowieka

albo przeto BOG chowa, żali się doczeka  
 Kiedy iego pokuty; lub przeto żywi  
 Aby przez złych, świętymi stali się cnotliwi.  
 Złych zażywa na dobrych, iak ognia do złota,  
 Probując, ieżeli iest w nich doskonała cnota.  
 Do tego: nież kwoty lat ludzkich, kto na ziemi  
 Długo żył, ale z życia dobrego zgadniemy.  
 Rzym (prawi Religia) we łzy się obraca  
 niech żaluie, niech szlocha, a niechay niezwlacza,  
 Niech niezayrzy niewinnym Niebieskiej odpłaty.  
 Ach! Szkoda cnot przykładu tak wielkiego straty?  
 Niech tak będzie, niech ziemia wzor cnoty utraci  
 Wszak ma Oycy Jakoba, y dwóch synów, braci  
 Niewyrodnych od Matki: Karola, Henryka,  
 Niechay ią więc ta strata bardzo niedotyka  
 Bedzie miała dość z tamtych ozdoby dla siebie  
 Religia, my mieymy Klementyne w Niebie,  
 Jeżeli Sprawiedliwość to wielekie y święte  
 Imię w Niebie, na ziemi, y w piekle iest wzięte;  
 Jeżeli nieodmienne mają być Twe prawa.  
 A coś raz postanowił iuż się nierozstawa?  
 Jeżeli się na przeciwną mnie nakłonić stronę  
 Nie możesz? pozwól BOŻE! aby kto koronę  
 W Niebie zasłużył sobie; czego Klementyna  
 Godna, przez mnie od Twego odebrała syna.  
 Zezwolił Wszechmogący Rząd na te wrota,  
 A w tym po całym Niebie wszczęła się ochota  
 Wielka y plauz z radością zagrzmi z lewey strony,  
 Aż wysokie osiada Klementyna Trony;  
 Gdy zaś sliczna iey głowę Korona uwięcza,  
 Nie zwyczajna w obłokach zaiśniła tęczą.  
 Klementyna umieraiaca napomnienia  
 Y błogosławieństwo synom daie  
 Słodka pociecha, moje iedyne kochanie  
 Naymilsze dziadki, patrzcie! co się ze mną stanie  
 W krótce; iuż się albowiem moje kączy życie  
 A więc co z sobą biorę prócz trumny, widzicie  
 Sami. Uważcie przeto w co się obracamy  
 Wszyscy ludzie iesteśmy prochem y cienami.  
 Cóż mi pomogło Berło? Na cóż mi się zdały  
 Pałace? Splendor, pompa y wiek niestarzały?  
 Berła, tytuły nikną, a młodość przemija,  
 Wszystko śmierć prawem swoim w ieden kłembek zwiia.  
 Za czym, synowie moi! nie mieycie w doczesnych  
 Rzeczach nadziei, iako zawsze nie pociesznych.  
 Rodzim się bowiem płacząc, płacz nam dni przeplata



W życiu, z płaczem kączemy y ostatnie lata.  
 Jeżeli zaś, wam miłe są ziemskie dostatki,  
 Mieście te na przestrogę słowa waszey Matki:  
 Że nikt Panem dostatnim w skarby się nie stanie,  
 Komu drogie bogactwa a Niebo iest tanie.  
 Nieba! w przód y swey Duszy szukaycie zbawienia,  
 A tak łatwo przydziecie do dobrego mienia,  
 W Bogu samym nadzieia pewna, sam Bog dosyć  
 Może nam dacmy więcej niż Go śmiemy prosić;  
 On Królestwa rozdaie, on Monarchi stwarza,  
 Y z Króla (gdy mu się zda) uczyni Łazarza.  
 Więc w BOGU dzitki moie ufaycie, u Jemu  
 Życie, bo kto nie BOGU żyie, umarłemu  
 Podobny iest; oto was napominam szdzczerze,  
 Mieście proszę w pamięci wieczney to przymierze.  
 Żyi Henryku dla BOŻEY y z Karolem chwały,  
 Życie oba aby w was piękne nie ustały  
 Przykłady Oyca, iego obyczayie, cnoty  
 Wyrażaycie na sobie, a go kłopoty  
 Jakie, albo śmierć moia zbyt nie smucić będzie,  
 Wy mu bądźcie weselem y pomocą wszędzie.  
 O! iak mię ciężko trapią iego teraz żale  
 Jak! mi go żal, prócz niego o nic nie dbam cale  
 Śmiem to wyznać publicznie, to rzekłszy, gdty dzieci  
 Do swych przytuła piersi, płacz iey z oczu leci  
 Jak deszcz rzęsisty: gdy ich pocałuię w głowy  
 Ostatni raz obiema skutecznemi słowy  
 Błogosławi, podniosłszy w gorę rękę prawą  
 Macierzyński obydwom dała krzyż z postawą  
 Klementyna umierając żegn Męża.  
 Żegnam cię Mężu iużem do Nieba wezwana  
 Chociaż nie mam zasługi żadnej dobroć Pana  
 Y łazka przecie Tego, godna mię pociechi  
 Wieczney czyni, który mnie wzywa, który grzechy  
 Zgładził Krwią swoią, wszystkie darował urazy  
 Zadane Mu ode mnie grzeszney tyle razy  
 Nie tak z kaydan niewolnik od oyczyzny pragnie,  
 Nie tak prędko u centrum ogień, albo na dnie  
 Kamień z góry osiada, iako moie chęci  
 Do swego w Niebie centrum wielka miłość nęci.  
 Iużem u portu, iużem przepłynęła morze  
 Burzliwe, iuż na łądzie nie sobą nie trwożę,  
 Lecz ty Mężu daleko masz podruż, y długi  
 Trzeba żayć przez flukty, przez fale, żeglugi  
 Niewątpiey iednak o twey szczęśliwey podróży;  
 Nic ci szkodzić nie będą wiatry, skały, wody.

Staniesz w porcie wieczności bez wszelkiej przygody  
 Bądź tylko w przeciwnościach statecznie cierpliwy  
 Życia twego ochraniaj w fortunie szczęśliwy:  
 A iako dotąd czynisz, zawsze kochaj dziatki  
 Może wspołem y twoie, niech Oyca y Matki  
 W nienagannych swym życiem naśladuią czynach,  
 Niech mówię Matka z Oycem nie umiera w synach.  
 Nie smuć się z moiey śmierci, bo nic z tego nie ma  
 W sobie ufam na dobre wyidzie nam obiema.  
 Przeto proszę bądź wesół, a ieżelim była  
 Tak, iako mnie ty iesteś y ia tobie miła,  
 Szanuy twoiego zdrowia w niepomyślney chwili;  
 Żyi sobie, żyi y dla mnie niech cię Bog posili.  
 Żyi zamierzone sobie, żyi u moie lata.  
 Mężu kochany! Niech ci me nieszkodzą fata;  
 Ale iuż mi trętwieie ięzyk, iuż omale  
 Sił mam, ostatnieć Mężu iuż oddaię vale.

### EKLOGA

#### Śmierć Klementyny Sobieskiej wyrażająca

Alexy                      Molibeusz

Molibeusz:

Alexy, czemuż to tak (jako widzę) mina  
 Pomieszana iest w tobie? cóż to za przyczyna?  
 Że z głębokim wzdychaniem powracasz do trzody,  
 Żeś tak smutny, pewnie się aż nad to ogrody  
 Mury, pałace, domy spodobały w Rzymie,  
 Przeto nie masz iuż w milej gor, lasów estymie.

Alexy:

O! gdybyś wiedział mego smutku y zmieszania  
 Przyczynę, gdybyś słyszał w Rzymie narzekania  
 Niebyłbyś y ty wesół. Owa z cnót swych Pani  
 Po całym świecie sławna, nad którą Brytani  
 Świętszey ani zacieyszey nie mieli Królowy,  
 Która na styrs onegday y z Aminta<sup>2</sup> słowy  
 Wynosili pod Nieba, iuż nam niespodzianie  
 Wzięta, leży na marach, iuż więcej nie stanie.

2 Pasterz Aminta jest bohaterem pasterskiego dramatu Torquanto Tassa z 1583 r.

Molibeusz:

O! nielaskawe nader y okrótnie losy  
 Nieszczęsnych fatów; to iuż nie uszła tey kosy  
 Królowa? Iuż nie żyje? wszak nie dawno z miasta  
 Powrócił nasz Licida<sup>3</sup>, y znowu przyrasta  
 Prawi w Rzymie wesela iako ustąpiła  
 Choroba, sam to widział: kiedy się modliła  
 Królowa Klementyna niewiednym kościele  
 Co za pewna przed nami rzecz udawał śmieie

Alexy:

Prawda iest, niezmyślona głośiła to fama.  
 Cóż? kiedy o niepewnym zdrowiu często skłama  
 Medyk; a iako bywa przywroczone snadnie  
 Tak: co mu nagle szkodzi nikt czasem niezgadnie.  
 Samem widział gdym dzisiaj był na targu w mieście  
 Maiąc na przeday sześcioro kozłat y dwieście  
 Syków, dwoie iagniątek, trochę pięknej welny,  
 Za co worek pieniędzy z soba noszę pełny.  
 Jako po całym mieście zadumieni stali  
 Rzymianie, a po domach żalośnie wołali:  
 O! nieszczęśliwa śmierci, y na nasze wota  
 Pełna zawsze zazdrości! Twoia to bota<sup>4</sup>:  
 Że nam pierwsze naszego miasta światło właśnie,  
 Religiy ozdoba, nagle z oczu gaśnie.  
 Klementyna umarła daycież iuż Rzymianie  
 Sercu na wołą niechay nigdy nie przestanie  
 Żalu, lamentów, niechay gorskim płaczem oczy  
 Zaleie bez kęca we łzach swoich broczy.

Molibeusz:

Niedarmo mi nad zwyczaj żalośnie zagrała  
 Fuiarka, a gdym iachał tak mi oś skrzypiała  
 Żem zaraz mówił sobie zły to znak nieboże  
 Będzie iakieś nieszczęście, gdy zaś iaśnie zorze  
 Świeciło, trzy razy się błysnęło w obłokach  
 Kometa w nocy świecił kosmaty po bokach  
 Dziwno mi y to było kiedym pędził kozy,  
 Ze smutne szły nieskacząc na zielone łoży

3 Licydas pojawia się w kilku sielankach epoki, m.in. u Szymona Szymonowica i Johna Milтона. Występuje także w literaturze antycznej, zazwyczaj jako imię pasterza.

4 Zapewne: *robota*.

Woły także u złobu pełnego wzdychły  
 Nie iedząc znać to zaraz y nieme poznały  
 Bydlęta, że nie żyje Klementyna. Taki  
 smutek niedawno wielkie poprzedziły znaki

Alexy:

Wątpieć o tym bynajmniej żaden z nas nie może,  
 Że w Niebieskim zostanie ta Pani honorze  
 Iuż depce po obłokach, a pod iey nogami  
 Słońce, miesiąc swoy okrąk obchodząc z gwiazdami  
 O! iako nam sie Nieba zazdrośne w tym stały,  
 Kiedy cię Klementyna Włochom odebrały  
 Bez którey nam ozdoba, zaszczyt, honor, sława  
 Rozszerzona po świecie tak nagle ustawa.

Mel:

Mylisz sie o Alexy, mamy napuł chwały  
 Gdy sobie Dusze wzięły, a nam ciało dały  
 Nieba: dawno nadgrody godna takiey była  
 Dawno sobie iey Dusza na to zasłużyła

Alexy:

A któż niewi iak wielkim cnot wszelkich spendorem  
 Ozdobiona, prostym szła do zbawienia torem,  
 Jako zawsze w przykładnych uczynkach przed ludem  
 W modlitwach, y w pokorze iednym była cudem.  
 Jako y myśli żadney niemiała o sobie  
 Tak nędznych ratowała żebraków w chorobie,  
 Tak im hoynie iałmużny zazwyczaj dawała,  
 Tak się sama ubogim wszystkim wszystko stała;  
 Niedbała o nic więcej prócz BOGA na ziemi,  
 Berłem y tytułami gardząc królewskiem;  
 To mi wszyscy onegday y wielcy, y mali  
 Plącząc rewnie po rynkach w mieście powiadali

Mol:

O! iak dziwne Alexy słyżę dzisiaj cuda.

Alex:

Dopierom ci powiadział com słyżał od luda  
 Teraz w słuchaniu tego miej humor ochoczy,



Com sam nie dawno widział na te moje oczy,  
 A z iedney weźmiesz miarę wszystkich cnot Królowy  
 Tak świętej. Gdy w kościele Matce Chrystusowy  
 Poświęconych pragnęła przystąpić do stołu  
 Pańskiego Klementyna, gmin wielki pospołu  
 Stał się z męszczyzn y niewiast dla iey oglądania,  
 Y na nie obracając oczy bez prestania.  
 Z podziwieniem, nie mogła się napatrzeć dosytu  
 Tak drogiego w niewinnym ciele depozytu;  
 Bowiem takiej postaci była w sobie cała,  
 Jakby w iey twarzy skromność swą stolicę miała  
 Jakby wiara, pobożność spuściła się z Nieba,  
 Z tak wielką uczciwością Anielskiego Chleba,  
 Kłęcz, poki iey miłość zbytnie nie cierpliwa;  
 Więc gdy dla niey gotowej na ołtarzu leży,  
 Zbliży się, chce go przyjąć, aż ją w tym ubieży  
 Alkon<sup>5</sup> z lasa chłop prosty wdarszy się przez sługi,  
 Który choć go odpychał, y ieden, y drugi  
 Uklęknoł na gradusach, y podniósłszy głowy  
 Nadstawia ust otwartych, nie bacząc Królowy,  
 Ona (czemu bym łatwo nigdy nie dał wiary  
 Gdybym tego niewiedział) niech prawi ten stary  
 Weźmie pokarm Niebieski, kiwa na lokaie  
 Y dworskich, by mu dali pokoy, sama wstaie,  
 I iakoby niegodna Nayświętszego Ciała,  
 Odchodząc prostakowi miejsce zaraz dała.

Mel:

O! niesłychane wielkiej pobożności dziło,  
 Czyież by się na taką cnotę nie wziękczyło  
 Serce, Alexy? Gwałtem płacz mi się dobywa  
 Zazdrości, w której mile Dusza ma opływa  
 Więc wszyscy zaśpiewaymy wesoło pasterze  
 Niechay nasze pochwały słyszą leśne zwierze,  
 Godna iest tego od nas dzisiaj Klementyna

Alexy:

Podźmyż wszyscy zwonkami do miasta kwiatami  
 Ozdobiemy to święte ciało liliami  
 Godna tego iest od nas dzisiaj Klementyna  
 Klementyna jest naszej radości przyczyna.

5 Podobnie jak Lycidas, Alcon pojawia się w *Metamorfozach* Owidiusza.

Mel:

Weźmyż laury y ruszczki oliwne do grobu,  
 Niemiaymy żadnego przysługi sposobu,  
 Godna tego iest od nas dzisiaj Klementyna  
 Klementyna jest naszej radości przyczyna.

Ale:

Pełnym tryumfu plauzem obchodzić potrzeba  
 Ten dzień którego poszła Królowa do Nieba.  
 Godna tego iest od nas dzisiaj Klementyna  
 Klementyna iest naszej radości przyczyna.

Mel:

niech ustąpić na stronę żale narzekania  
 Y smutne pogrzebowych lamentów spiewania  
 Godna tego iest od nas dzisiaj Klementyna  
 Klementyna iest naszej radości przyczyna.

Ale:

Precz śmiertlene cyprysy y mitry żałobne,  
 Różowe tu kolory do wieńców sposobne,  
 Godna tego iest od nas dzisiaj Klementyna  
 Klementyna iest naszej radości przyczyna.

Mel:

Ona zwyciężkie z piekła y z woli swey skronie  
 Ozdobione iuż nosi w Niebieskiej Koronie,  
 Jiaka takowemu zwycięztwu przystoi,  
 Piastuie w ręku palmę równą pracy swoi.

Ale:

Ona świat pożegnawszy y ludzkiego ciała  
 Złożywszy ciężar iuż się szczęśliwie dostała  
 Do Nieba, iuż zaczęła wieść szczęśliwe życie,  
 Iuż na wieki szczęśliwa została sownie.

Mel:

Iuż odbieray nadgrode, którać własna cnota  
 Daie a niechci będzie przyjemna prostota,

Abyś na pola, trzody, y pasterze miała  
Wzgląd od których ci wieczna nie ustanie chwała.

Ale:

Odbierz w Niebie Królestwo którymś wzgardziła  
Żyjąc, a niech ci będzie ta pieśń od nas miła  
Abyś na pola, trzody y pasterze miała  
Wzgląd, od których ci wieczna nie ustanie chwała.

Mel:

Póki bydła na ziemi, a na Niebie słońca  
Poty twoy honor od nas nie będzie mieć końca

Ale:

Póki kłosów na polach, a po rzekach wody,  
Poty naszej miłości nie zgoną dowody.  
Y owszem im późniejsze miną wieków czasy,  
Tym większa cześć y chwale naszeć dadzą lasy.

#### **List od Tybru do Wisły śmierć Klementyny oznajmujący.**

Charakter który widzisz twego przyjaciela  
Nic na pierwsze spojrzenie nie ma do wesela;  
Pieczęć czarną y papier mokry, nie inaczej  
Tylko płacz albo też śmierć niespodzianą znaczy,  
Atoli, iako smutek wspólna sobie rości  
Do nas przyczynę czytaj, a doznasz radości  
Umarła! ach okrótna fata w samym kwiecie  
Życia, sławna po całym Klementyna świecie  
Naywiększa twoiej ziemi Sarmackiej ozdoba  
Z której się to Królestwo każdemu podoba;  
Lecz co mówię, ach błędnym, y Rzymu y świata,  
Pospolita stała się w Klementynie strata  
Raduy się iednak, niech cię nieboli ta rana  
Na której się wspomnienie cieszy myśl stroskana,  
Jeszcze żyje Polskeigo rodu chwała  
Y śmiercią Klementyny słynąc nie przestała,  
Lubo umarła, iednak imie twoie dawne,  
Pod niebiosą wynosi y czyni ie sławne;  
Była wielką z imienia Polska, póki żyła,  
Gdy by tak nie umarła pewnie by nie była;

Nie wspominam obfitey gorzkich lez powodzi,  
 dla której wpaść mi w morze ze smutku przychodzi,  
 Nie wyrażam pogrzebu, y załobney pompy,  
 Choć sie prawie wysilił na nie Rzym nieskompy;  
 Przychodzące z tryumfem, przenosząc Cesarze,  
 I wspaniale czyniących Bogom swym ołtarze;  
 To ci tylko donoszę nad co żadne dzilo,  
 Więszego podziwienia w Rzymie niesprawilo;  
 Że tak wszyscy żalują, zmarley Klementyny,  
 Jako bardziej nie mogą z naywiększey przyczyny,  
 Każdy z płaczem serdecznie ięczy, każdy woła  
 Panią y Matkę moią niosą do Kościoła:  
 Rzadko widziałem przed tym w Rzymie takie znaki  
 Żeby targaiąc włosy na głowie, syszaki  
 Rzucal, kopie łamal, y co żal wymysli  
 Czynił, o czym wspominać będą ludzie przysli.  
 Pamiętam iak po Pauli<sup>6</sup> y Krystyny<sup>7</sup> śmierci,  
 Jak Emilii<sup>8</sup> płakał, kilka roku ćwierci,  
 Jaki mu żal czyniły y insze matrony,  
 Ktore stawia po wszystkie świata nosi strony;  
 Ale cóż są tych wszystkich płacze, smutki, zale,  
 W porownaniu z niniejszym nie mogą być cale,  
 Albowiem co wewszystkich mogli poczęści dawno  
 Widzieć imienia cnoty, sławy w iedney iwano  
 Wszystko teraz Rzym cały razem upatruie  
 W Klementynie, w niej iedney wszystkiego żaluie;  
 Nie uwierzysz podobno, lecz każdy powie,  
 Że z samego spoyrzenia, z ust, twarzy, y w mowie  
 Anielską miała wdzięczność, z podziwieniem ludy,  
 Który się do niej zbiegał zawsze iak do cudu,  
 Bo ktokolwiek ią widział, odchodził skromniejszy  
 Niewinny w obyczaiach, w mowie łagodniejszy,  
 W sercu wźniecone zaraz od cnoty zapaly,  
 Wszystkie miłością BOSKĄ wnętrności rozgrzały,  
 Zaczym przestań lamentów, a raczej wesoło,  
 Wypogodzone ze mną miey na tryumf czolo;  
 Umarła Klementyna, lecz w inakszey dobie,  
 Niebyłaby honorem równym mniey tobie,  
 Choćby na Tronie w swoim Królewstwie siedziała,  
 Niewięcey by ztąd chwały, iak po śmierci miała;

6 Zapewne chodzi o św. Paulinę, męczennicę, zmarłą w Rzymie za rządów cesarza Dioklecjana (284–305).

7 Zapewne Krystyna Wazówna, królowna szwedzka, zmarła w Rzymie 19 kwietnia 1689 r.

8 Być może błąd autora wiążącego św. Emilię w Rzymem (ze względu na wzniesioną przez rodzinę Emiliuszy Basilica Emilia na Forum Romanum).



A iezeli tak wielki y ia y ty mamy  
 Zaszczyt do iakiegoż się otwieraią bramy,  
 Którey Oyciec wielkiego z Sobieskich imienia  
 Mieć będzie z swoiey córki, y z swego plemienia  
 Taki tylko albowiem może być u świata,  
 Któremu żadne nigdy nie zaszkodzą fata,  
 Taki sobie samemy, y własny, y cały,  
 Przyznać y mówić może mnie go Nieba dały;  
 To mu powiedz ode mnie, y coś więcej ieszcze  
 Rozum kochana wisło, pomyślego wieszce,  
 Ja bym wiele rad pisać, ale mądry głowie  
 Dość, iak mówią, na jednym y trzecim jest słowie  
 Przeto, kącę tym życząc abyś bez odmiany  
 Płynęła wiecznym pędem w nasze oceany.

**Wiersz, którym Matka odpisuie Synowi, a żeby  
iako sobie życzył, ze szkoł do niey przyeżdżał.**

Żal y wesele we mnie na przemiany.  
 Synu pobudził list twój przeczytany;  
 Cieszę się twoie widząc charaktery.  
 Boć wyczytuję affekt ku mnie szczery,  
 Żaluję gdy się żalisz na te strony,  
 Gdzie się znayduiesz, od nas oddalony  
 żeć tak smakuie pamięć twoiey Matki,  
 Znasz wielkie takiey pamięci zadatki,  
 Cieszę się, że tak skoro do mnie śpieszysz,  
 Niech kto chce przeczy, przecie w tym niezgrzeszysz;  
 Kto cześć y affekt Rodzicom oddawa,  
 Powszechne pełni ten natury prawa;  
 Jakże to może wykonać z daleka,  
 Gdy go iuż długo w domu Matka czeka,  
 Naywyższych Niebios sprawicie Rządce Bogi,  
 Niech syn co prędzey w nasze wstąpi progi,  
 Niech go oglądam pokim ieszcze żywa,  
 Samo sie serce ku niemu wryrywa,  
 Gdy się skwapliwie syn do mnie wydziera,  
 Kto się z nim o te podrużą upiera,  
 Nie znał znać Matki, nie wi iak więc siła,  
 Chęć ku Rodzicom synowska czyniła;  
 Proszę, pozwolciesz iachać mu w te drogę,  
 gdy pragnie Matkę nawidzieć niebogę,  
 Y u was rozum nie osła, nie muła,  
 Ani was z głazu natura wykuła,

Znać tę wiezy powinney miłości,  
 Znać to powinni y mądrzy, y prości,  
 Y wy to nawet niechcąc, przecież wicie,  
 Jak kocha każda Matka swoje dzicie;  
 Y ia chcę, y on widzieć chce się ze mną  
 Uznayże każdy tę miłość wzajemną  
 A nie bądź naszym chęciom zazdrośliwy,  
 Bogi, świadczę się widzicie więc y wy  
 Nie zachodzi tu żadna miłość płocha,  
 Syn matkę, syna Matka wzajem kocha;  
 Synu nymilszy, przyjeżdżay co prędy  
 Znajdziesz mnie między radością, y między  
 Smutkiem złożoną, cieszę się nadzieią  
 Widzenia ciebie, siły we mnie mdleją  
 Myśląc: któż to wi ieżeli przyedzie,  
 W tey, iako widzisz znajduie się biedzie,  
 Na co gdy pomnę, czesto mi lzy karzą [?] ]  
 Często domowi widzą mię stroskaną,  
 Nie widzą iednak zkąd żalu przyczyna  
 To iest, nie widac kochanego syna.  
 Więcej Ci pisać nie chcę y nie mogę,  
 To przeczytawszy, zabieray się w drogę,  
 Bo twym mię żadnym listem nie pocieszysz  
 Chiba gdy pilno sam do mnie pośpieszych

[inną ręką]

Ciesz się Parnasie z Swoiej ozdoby  
 Ze równe Światu wydaiesz proby

[ukośnie w prawym dolnym rogu]

131 1

26/a 35 p.

## SUMMARY

### An unknown poem on the death of Maria Clementina Sobieska

In the collection of Vernadsky National Library of Ukraine in Kiev, under the signature F.I.2937, we found a 27-page manuscript entitled *Caput 6-tu | Carmen Polonicum Continens* (Chapter 6th | containing a Polish chant). The purpose of this short paper is the publication of this poem (unnoticed by Polish historiography and scholars interested in the Sobieski family); a concise introduction sets the poem in the historical context. The poem was written probably

shortly after Maria Clementina Sobieska's death in 1735, perhaps for the funeral ceremonies in Rome or in one of churches in the Polish-Lithuanian Commonwealth. Yet, one cannot exclude that the poem was written shortly later, i.e. around 1750, in relation to (soon abandoned) beatification process of Sobieska. The author of the poem could come from Maria Clementina's milieu, but also from a court of one of the Polish magnates related to the Sobieski and Jabłonowski families. The author, however, did not display his knowledge about distribution of powers in Maria Clementina's court in Rome, or he (or she) skilfully passes over few issues or even misrepresents them on purpose. We know that Maria Clementina's marriage with the Old Pretender as James Francis Edward Stuart was called, was – contrary to the image presented in the poem – rather unhappy one. Also circumstances of her death were related to her poor psychological condition.

Although the poem's style is unequal and its literary value is disputable, the text itself is a very interesting example of Polish elegiac poetry. The author uses such classical rhetorical devices like leaps in time and space (we move between earth and sky, Italy and Poland), or a speech of the prosopopeia of the deceased. He (or she) also introduces conventional figures of mourners and allusion to Horace and Vergil pastoral motifs. The originality of the poem lies mainly in the manner of Maria Clementina's presentation. The reader could expect that the deceased Queen would be presented first of all as a granddaughter of famous Polish King Jan III. Instead of being presented in reference to her male relatives, or even to her social position, the emphasis is put on her personal values, such as her godliness, virtue, and charity. Few times Maria Clementina gets compared with the Queen of Heaven, which is – in the context of Sarmatian devotion and the rank of the Marian cult in the Commonwealth – the greatest possible ennoblement, almost sacrilegious.

**Keywords:** poetry, elegy, Maria Clementina Sobieska, James Francis Edward Stuart, Rome

### Rzymski okres życia najstarszej córki królewicza Jakuba, Marii Kazimierzy, w świetle korespondencji rodzinnej

Aleksandra Skrzypietz

- s. 60 (il. 20) Jan Tricius?, *Portret Marii Kazimierzy Sobieskiej*, ok. 1676, olej na płótnie, 161 x 114 cm, Wil.1686, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, © Zbigniew Reszka, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie
- s. 70 (il. 21) Autor nieustalony, *Portret Jakuba Ludwika Sobieskiego*, po 1691, olej na płótnie, 95 x 71,5 cm, Wil.1127, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, © Zbigniew Reszka, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

### Nieznany poemat na śmierć Marii Klementyny Sobieskiej

Konrad Niemira

- s. 78 (il. 22) Autor nieustalony, *Portret Marii Klementyny Sobieskiej*, XVIII w., olej na płótnie, 72,6 x 59,0 cm, nr inw. ŁKr 1445, wł. Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, fot. Andrzej Kotlarski
- s. 79 (il. 23) Miguel de Sorelló na podstawie wzoru Agostina Masucciego, *Maria Klementyna Sobieska przed ołtarzem*, 1737, miedzioryt na papierze, 29,2 x 20,7 cm, nr inw. RP-P-OB-49.737, wł. Rijksmuseum

### Dzieła sztuki i pamiątki związane z rodziną Sobieskich – kwerenda włoska

Zuzanna Flisowska

- s. 121 (il. 24) *Egzekwie Marii Klementyny w kościele San Paterniano w Fano*, w: Sebastiano Paoli, *Solenni esequie di Maria Clementin[a] Sobieski*, Fano 1736, zdjęcie dzięki uprzejmości Biblioteca Casanatense, Rzym

### Wizerunki Jana III na srebrach gdańskich

Anna Frąckowska

- s. 133 (il. 25) Peter II Röde, Kubek z repusowanymi portretami Jana III i Marii Kazimierzy, nr inw. 158, wł. Zamek Królewski na Wawelu Państwowe Zbiory Sztuki, © Zamek Królewski na Wawelu, fot. Dariusz Błazewski
- s. 136 (il. 26) Nathaniel Schlaubitz, Kubek z repusowanymi portretami Jana III i królowej Marii Kazimierzy, nr inw. MHMG/S/1384,

wł. Muzeum Gdańska, fotografia wykonana i udostępniona przez Muzeum Gdańska

- s. 137 (il. 27) Nathaniel Schlaubitz, Kubek z repusowanymi portretami Jana III i Marii Kazimierzy, nr inw. ZKW-dep.FC/196/ab, wł. Fundacja zbiorów im. Ciechanowickich w Zamku Królewskim w Warszawie – Muzeum, depozyt w Zamku Królewskim w Warszawie – Muzeum, fot. Andrzej Ring, Lech Sandzewicz
- s. 139 (il. 28) Hans Polmann, Kufel z repusowanymi portretami Jana III i Marii Kazimierzy, nr inw. Wil.6195, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, © Agnieszka Indyk, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie
- s. 140 (il. 29) Peter II Röde, Kufel z medalem z wizerunkiem Jana III i wizerunkiem oblężonego Chocimia, nr inw. Wil.6194, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, © Zbigniew Reszka, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie
- s. 142 (il. 30) Johann Gottfried Holl, Kubek z odlewami medali Jana III i Michała Korybuta Wiśniowieckiego, nr inw. Wil.3781, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, © Zbigniew Reszka, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie
- s. 143 (il. 31) Hieronim II Holl, Kubek z odlewem medalu Jana III, nr inw. MK 3828, wł. Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, fot. Zdzisław Nowakowski, Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka
- s. 144 (il. 32) Nierozpoznany warsztat gdański (?), Kubek cechu sukienników z medalem (odlewem medalu?) z wizerunkiem Jana III, Słupsk (Stolp), Muzeum Regionalne i Miejskie (obiekt zaginiony), fot. lata 30. XX w., nr. inw. MNS/A.Foto/15374, wł. Archiwum Fotograficzne Muzeum Narodowego w Szczecinie
- s. 148 (il. 33) Johann Gottfried Holl, Taca ze sceną triumfalnego wjazdu Jana III, nr inw. Wil.500, wł. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, © Zbigniew Reszka, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie
- s. 150 (il. 34) Jakob Beckhausen, Taca ze sceną Estera przed Ahazwerem i medalionem portretowym Jana III, nr inw. 0545, wł. Victoria, Australia, The Herbert and May Shaw Bequest, Collection: Hamilton Gallery



**Elżbieta Modzelewska**, konserwator dzieł sztuki, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych i podyplomowych studiów menadżerskich Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego; kieruje pracami Działu Prewencji i Konserwacji w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Od 2004 r. kuratorka projektów konserwatorskich i badawczych realizowanych w zespole historycznym rezydencji królewskiej w ramach programów Unii Europejskiej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przedmiotem jej badań są dzieła malarstwa sztalugowego i ściennego, w ostatnich latach koncentruje swoje prace na warsztacie artystycznym Michelangelo Palloniego. Autorka artykułów naukowych i popularnonaukowych, redaktorka naukowa oraz autorka artykułów, m.in. w publikacji *Michelangelo Palloni malarz fresków* (2017).  
(emodzelewska@muzeum-wilanow.pl)

**Paweł Migasiewicz**, dr, adiunkt w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk, wykładowca w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego i post-doktorant w École Pratique des Hautes Études w Paryżu; badacz rzeźby i architektury XVII i XVIII w. w Polsce i na Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem relacji artystycznych między Francją a Europą Środkową; autor licznych opracowań z tych dziedzin. (pawel.migasiewicz@ispan.pl)

**Konrad Niemira**, historyk sztuki, doktorant w Institut d'histoire moderne et contemporaine na École Normale Supérieure w Paryżu oraz w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, stypendysta Burlington Magazine. Obecnie realizuje projekt NCN dotyczący polsko-francuskich transferów artystycznych w XVIII w. Publikował m.in. w „Biuletynie Historii Sztuki”, „Ikonothece” i „Kwartalniku Filmowym”. (koniemira@gmail.com)

**Joanna Paprocka-Gajek**, absolwentka Historii Sztuki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; autorka rozprawy doktorskiej poświęconej historii warszawskiego platernictwa w latach 1822–1914. Zainteresowania badawcze koncentruje na historii zastawy stołowej, obyczajowości oraz działalności kolekcjonerskiej St.K. Potockiego i jego następców. Pracownik Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Nagrodzona w konkursach: im. Prof. ks. Szczęsnego Dettlofa oraz im. Hanny Szwankowskiej Varsoviana 2013–2014. Autorka publikacji popularyzujących dzieła kolekcji wilanowskiej.  
(jpaprocka@muzeum-wilanow.pl)

**Łukasz Przybylak**, mgr inż. architekt krajobrazu, Kierownik Działu Ogrodowego Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, rzecznik Europejskiej Sieci Ogrodów Historycznych; specjalista w zakresie konserwacji i rewitalizacji ogrodów historycznych, autor publikacji oraz licznych opracowań inwentaryzacyjnych, studialnych i projektowych zabytkowych założeń ogrodowych; koordynator merytoryczny międzynarodowych seminariów parkowych; jego praca magisterska pt. *Specyfika kształtowania XIX-wiecznych założeń rezydencjonalnych na Śląsku została wyróżniona nagrodą w Międzynarodowym Konkursie Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS*. (lprzybylak@muzeum-wilanow.pl)

**Konrad Pyzel**, historyk sztuki i socjolog. Kurator bądź współkurator wielu wystaw, przede wszystkim poświęconych postaci Jana III Sobieskiego: Primus inter pares (wystawa w pałacu wilanowskim, 2013) i Jan III Sobieski. Polski król w Wiedniu (wystawa w Pałacu Zimowym księcia Eugeniusza Sabaudzkiego w Wiedniu, 2017). Autor artykułów naukowych i popularnonaukowych, poświęconych głównie zagadnieniom związanym z mecenatem Jana III i pamięcią o królu w XVIII wieku. Uczestnik licznych szkoleń i konferencji międzynarodowych, redaktor naczelny wortalu internetowego Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Obecnie w pracy naukowej zajmuje się postacią Jana Reisnera i jego twórczością malarską.  
(kpyzel@muzeum-wilanow.pl)

**Aleksandra Skrzypietz**, dr hab., Instytut Historii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski; główne zainteresowania badawcze: stosunki polsko-francuskie w XVII i XVIII w., dzieje rodu Sobieskich, znaczenie polityczne i legenda oplatająca jego członków, rola kobiet w przemianach społeczno-politycznych; autorka licznych publikacji, w tym książki *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009.  
(jaskrzyp@interia.pl)

**Mikołaj Tomaszewski**, doktorant Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu.  
(mik.tomaszewski@wp.pl)

**Dzmitry Yatsevich**, od 2012 r. Dyrektor Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi, pracownik wydziału prawnego Ministerstwa Informacji Republiki Białoruś (2002–2009), kancelarii Rady Ministrów Republiki Białoruś (2009–2012); członek m.in. Rady Heraldycznej przy Prezydencie Republiki Białoruś, polsko-białoruskiej komisji konsultacyjnej ds.

